

SŁOWO

Wilno, Piątek 10-go sierpnia 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228 Otwarta od 9 do 3.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 40000. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 2000 mr.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetro-
wy jednospaltowy przed tekstem
2500 mk., w tekście 3000 mk., za
tekstem 1000 marek.
Najmniejsze ogłoszenie 12000 m. p. z
provincji oraz w nr. świątecznych
o 25 proc. drożej.

O zjeździe lwowskim słów parę.

Żyjemy obecnie pod znakiem kapitulacji rządu w kwestji oszczędnościowego programu i redukcji urzędników. Nie umiemy sobie dokładnie zdać sprawy przed kim właściwie rząd skapitulował, chyba że istotnie przed tytułami artykułów w „Kurjerze Porannym” i „Robotniku”, do składania których użyto liter nieco większego wymiaru niż zwykle. W chwili więc, gdy życie weszło pod znak rządowej kapitulacji, we Lwowie odbywał się doroczny zjazd legionistów pierwszej, drugiej, a częściowo trzeciej brygady, który był jednocześnie zjazdem członków P.O.W. i niektórych polityków.

Zjazdowi przewodniczył poseł Jan Dąbski, mąż sztandarowy opozycji parlamentarnej, co zjazdowi od razu odjęło charakter wojskowy, a nadało polityczny. Pan Dąbski bowiem, w okresie tragicznych przeżyć żołnierzy Piłsudskiego, nie był tych przeżyć uczestnikiem, a należał do obozu aktywistycznego, — nie jest więc idei legionowej, tak we wszystkich lwowskich przemówieniach wybitnie podkreślanej, bezpośrednim spadkobiercą. W dalszych jednak swoich momentach zjazd powoli ztracił ten swój charakter polityczny, a nabierał cech zjazdu zawodowo-legionowego. Następywało to z chwilą, gdy uczestnicy zjazdu zaczęli mówić o rugach z wojska oficerów legionowych, a nawet gdy ten, czyje imię było na wszystkich ustach, wypowiedział naszym zdaniem, niepotrzebne, nawet nieco demagogiczne, twierdzenie, iż Ojczyzna zbyt skąpo zaopatrza legionistów w pieniądze.

Owe zawodowe momenty zjazdu wywołują u nas najwięcej chęci do sprzeciwu. „Kurjer Poranny” — jedyny wyraźny zwolennik i przyjaciel legionistów na gruncie warszawskim, — cytuje codziennie liczne wykazy usuwanych z wojska oficerów, przytaczając dokładną ich ewidencję, udział w ważniejszych bitwach, poniesione rany, — których to informacji obfitość i dokładność doskonale świadczą o reporterskiej obsłudze olbrzyma lżejszej prasy warszawskiej. Niestety wступujemy tu na drogę drażliwą. Nie potrafimy oczywiście ocenić, czy pp. pułkownicy i majorzy usuwani z biur ministerstwa spraw wojskowych i sztabu generalnego zasługują na usunięcie, czy też na pozostawienie. Wiemy natomiast, że rozgoryczenie z powodu stosunków awansowych i nominacyjnych panuje w wojsku polskim nie od dziś i nie od tej chwili, w której resort wojskowości objął hr. Szeptycki. Przeciwnie, rozgoryczenia te dawały się słyszeć dawniej, i gdybyśmy równie odważnie i otwarcie sprawy personalne traktować mogli i chcieli, jak to czyni „Kurjer Poranny”, — tobyśmy skorzystali z tego i wymienili nazwiska dowódców, którzy w czasie wojny dowodzili pułkami, byli po kilkanaście razy wymieniani w komunikatach wojskowych, a którzy obecnie posiadają w armii polskiej ten sam stopień, który przynieśli z armii rosyjskiej np. stopień rotmistrza. Natomiast przeciwnie — po stronie legionowej spotykamy często awanse niezasłużone, nadspodziewanie szybkie, nie mówiąc już o istotnym deszczu „Virtuti militari”, który to deszcz ogromnie obniżył autorytet bohaterkiej odznaki ojców naszych.

Marszałek Piłsudski mówił o nędzy legionistów i zapowiedział swój przyjazd do Wilna. Tutaj ta nędza nie przedstawia się tak wyjątkowo nędznie. Owszem, wielu oficerów legionowych korzysta z ziemi przyznanej im bezpłatnie, a chociaż nie gospodaruje osobiście, jednak czerpie z niej pewne dochody.

Te więc zawodowe nuty na zjeździe legionistów najmniej w nas budzą sympatię. Za wielo widzieliśmy objawów solidar-

ności legionowej, autoreklamiarstwa, usuwania czynów innych nie-legionowych oficerów, czy całych oddziałów, w cień. W ten sposób redagowano nawet pisma wojskowe, w ten sposób informowano prasę, a za czasów wojennych układano nawet działania militarne — dla czynów bardziej efektywnych sprowadzając oddziały legionowe. Wszystko to nie jest gołosłownym zarzutem prasy nar-demokratycznej, ale prawdą i rzeczywistością.

Druga nuta, jaka zabrzmiała na zjeździe lwowskim, była nadzwyczaj miła. Marszałek Piłsudski wspominał chwile, gdy z Oleandrów wyprowadził swą kadrówkę. Zdaje się, że widzimy twarz obecnego Marszałka tak często opisywaną we wspomnieniach, twarz człowieka chorego na serce, przedenerwowanego pracą, gdy się rozświeca i promienieje przed rozwinięciem polskiego sztandaru. Nie zapomniemy mu, że w owym czasie spowodował zamianę czerwonego sztandaru na amarantowo-białą chorągiew ojczystą. Ten moment i słowa „oby polskiej szabli nie zabrakło”, — abstrahując od całego ich politycznego sensu, będą zawsze miłym i bohaterskim wspomnieniem każdego Polaka.

Nuta trzecia zjazdu legionistów to fanfara anty-faszystowska. I tutaj przyznać musimy, że brzmiała wprost humorystycznie. Ponieważ organizacje pseudo-faszystowskie w Polsce nie odegrywały wybitnej roli, ponieważ publicyści i feljetonisci obozu ósemkowego sami się z nich wyśmiewają (pp. Nowaczyński, Rabski), ponieważ rewelacje o Andrzejach Kmiciach i Rzedziach, wygłaszane przez niektórych posłów lewicy świadczą o dzieciennym charakterze jakichś bliżej nieokreślonych konspiracyjek, — więc cały ten pseudo-anty-pseudo-faszizm jest zwykłym, a raczej niezwykłym straszeniem państwa i społeczeństwa polskiego, legionowym zamachem stanu z p. Dąbskim na czele. I tutaj doprawdy: widząc takie metody (trąbienie we Lwowie o konieczności zamachu stanu), znając i p.p. legionistów i p.p. z P. O. W., znając ich efektywną wartość dzisiejszą, całą gadatliwość, niekonsekwencje, a nadewszystko błędy, — prościej o tym zamachu stanu pisać się niechce. Strachy na lachy mości panowie!

Cał.

Wobec ogłoszenia w „Gazecie Warszawskiej” i „Rzeczypospolitej” wiadomości o rzekomej wyznaniu ewangelickim Marszałka Józefa Piłsudskiego zwróciliśmy się o informacje do członków rodziny b. Naczelnika Państwa.

Na podstawie tych informacji upoważnieni jesteśmy ujawnić, iż Marszałek Józef Piłsudski, jak również cała jego rodzina, jest wyznania rzymskokatolickiego.

Ze swej strony wiadomość tą opatrzyć musimy następującą uwagą. W każdej walce politycznej są metody więcej i mniej przyzwolone. Owa fałszywa wiadomość o rzekomej nie-katolickim wyznaniu b. Naczelnika Państwa Polskiego do najmniej przyzwolonych należy.

TEATR POLSKI (Lutnia)

Dzisiaj po raz 2-gi

„Co on robi w nocy”

farsa w 3-ach aktach Noala i Peruora

TEATR LETNI (Ogród Bernardyński)

Występy Lody Rogińskiej i Józefa Redo

Dzisiaj po raz ostatni w sezonie

„Piękna Helena” opera komizm. Offenbacha

Pocz. o godz. 8 wiecz

Mydło-Jeleń

Oszczędza bieliznę.

Żądajcie papierosy „3-go MAJA”

Kantor wymiany **N. KLECK i I. LEWIN**

ul. Wielka 11, telef. 339.

Kupuje waluty zagraniczne i czeki.

Oraz kupuje i sprzedaje Listy zastawne Wil. Banku Ziemskiego, różne akcje i papiery procentowe.

Poszukuje się

wykwalifikowanego stenografa lub stenografki do agencji telegraficznej.

Zgłoszenia piśmienne z podaniem curriculum vitae przyjmuje administracja

„Słowa” pod „STENOGRAF”

Sejm i Rząd.

Z Komisji Senackiej.

WARSZAWA, 8. VIII. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Senackiej komisji skarbowo-budżetowej wiceminister Markowski wygłosił exposé o sytuacji finansowej. Minister wypowiedział zdanie, że jednym z pierwszych warunków sanacji finansów jest zaciągnięcie pożyczki zagranicznej. Sen. Krzyżanowski przemawiał o podatku majątkowym. Uchwałę niepowzięto. Dalszy ciąg dyskusji jutro.

Senacka komisja gospodarstwa społecznego łącznie z komisją prawniczą obradowała nad ustawą o ochronie wynalazków z udziałem profesorów: Zolla i Skrzyppowskiego. Dyskusji nie ukończono. Dalszy ciąg jutro.

Dzisiaj przed plenarnym posiedzeniem Senatu odbył się konwent Seniorów. Ustalono, że plenum zakończy się w sobotę względnie w poniedziałek, poczem nastąpi przerwa do drugiej połowy września. Prace komisji rozpoczną się 20 b. m.

Projekt umowy handlowej polsko-angielskiej.

WARSZAWA, 9. 8. (Aw.) Rzeczpospolita donosi: Obecnie ustala się ostateczna redakcja projektu polsko-angielskiej umowy handlowej. W pracach biorą udział przedstawiciele Rządu Polskiego i Rada Handlowa przy poselstwie angielskim. Umowa ma być podpisana w najbliższym czasie.

Nadzieje na interwencję Coolidge'a.

BERLIN, 9. 8. (Aw.) Według wiadomości z Paryża Loucheur oświadczył w wywiadzie, że Prezydent Coolidge wypowie się za powszechną redukcją długów wojennych. Oczekiwać należy że w najbliższym czasie wystąpi on z deklaracją z powodu rozpoczynających się rokowań w tej sprawie między państwami sprzymierzonymi. Loucheur przypisuje interwencji Coolidge'ego bardzo duże znaczenie.

Przerwanie komunikacji z Kłajpedą.

BERLIN, 8. 8. (PAT.) Półrządowy komunikat. Ruch kolejowy osobowy i towarowy do Kłajpedy został wstrzymany. Towary znajdujące się w drodze zostały zwrócone, bilety są sprzedawane tylko do Tyłży.

„Deutsche Zig.” dowiaduje się, że ruch wstrzymali sami litwini. Zdaniem dzienników nie jest wykluczone że litwini pragną drogą faktu dokonanego przejąć niemiecką administrację kolejową.

Przyjęcia u premiera Witosa.

WARSZAWA, 9. VIII. (A. W.). Premier Witos przyjął w czwartek prezesa grupy międzyparlamentarnej rumuńskiej senatora Mikołaja Boteza, senatora generała Constantinescu, adwokata Ludwika Dausa, oraz posła Bazylego Stephana. W rozmowie poruszono szereg problemów interesujących Polskę i Rumunię.

WARSZAWA, 9. VIII. (A. W.). Premier Witos przyjął w środę wycieczkę Polaków amerykańskich. W kołach delegacji podnoszono doskonale usposobienie Prezydenta

Wł. Borkowski

Wilno, Mickiewicza 5. — Świętojańska 1.

polęca włas. nakł. wykonania krajowego

ALBUMIK WILNA

z 12 pocztówek do zrywania, oraz pocztówki pojedyncze w 24 odmian. Do handlu rabat. Sprzedaż w księgarniach i sklepach materiał. pism.

Coolidge'a względem Polski. Nowy prezydent zna dobrze sprawy polskie i interesuje się nimi gorąco.

P. Bajda kupuje zboże.

WARSZAWA, 9. VIII. (A. w.). Nadzwyczajny komisarz drożyzni p. Bajda zażądał większego kredytu na zakup zboża, celem utworzenia zapasu państwowego. W sprawie tej toczą się obecnie rokowania. Kredyt żądany sięga kilkudziesięciu miliardów marek.

Mowa min. Lindego.

Min. Linde prosi Senat o przyjęcie przez Sejm uchwalonej ustawy o prowizorium budżetowym na kwartał trzeci r. b. oraz o upoważnienie rządu do pobierania danin publicznych i pokrywania nimi przewidzianych w budżecie na b. r. wydatków.

W dalszym swem przemówieniu zaznacza, że przy wspólnych wysiłkach całego społeczeństwa i akcji oszczędnościowej rządu sytuacja wkrótce się znacznie poprawi.

Minister dążyć będzie do przedstawienia zbilansowanego budżetu na rok przyszły; w październiku b. r. sądzi, że budżet da się ująć konkretnie cyfrowo zwłaszcza, że w ustawie finansowej rząd stara się przewidzieć sposoby celem uchronienia Skarbu od dewaluacji wpływów podatkowych. Dochody stale wpływają, chociaż gros dochodów mieć będziemy od końca b. r. Kwartał bieżący minister określa jako najcięższy przedówek i zaznacza, że rząd zdaje sobie sprawę iż okres ten niemniej jest ciężki dla całego społeczeństwa z powodu drożyzny; rząd stara się więc przeciwdziałać ukrócając wybujałą spekulację, wprowadzając ponownie urząd komisarza drożyznianego upoważnionego przez szerokie pełnomocnictwa.

Rząd ma nadzieję, że z powodu obfitych zbiorów tegorocznych uda się ulżyć bytowaniu ludności. Rząd zwróci się do społeczeństwa z prośbą o współdziałanie.

Z powodu konieczności rząd zwróci się z prośbą o pożyczkę wewnętrzną w formie biletów skarbowych 5 procentowych, przedstawi wysokim ciałom projekt ustawy w przedmiocie wypuszczenia dalszej serii bonów skarbowych na sumę 1000 miliardów marek.

Wypuszczenia dalszej serii bonów złotych rząd zaniecha, pragnąc jednak wykonać zobowiązania ustawowe przedłożyć projekt ustawy upoważniającej rząd do wymiany obligów na także nowe bony, do tej sumy jako prolongatę. Oczywiście będzie wolno posiadaczom bonów złotych żądać realizacji gotówkowej. Tą drogą pragnie rząd częściowo pokryć niedobór bieżący.

Ważnym środkiem zmniejszenia druku banknotów jest uproszczenie rachunkowości, rozszerzenie obrotów bezgotówkowych przez spopularyzowanie zasady czekowej. Rząd przywiązuje wielką wagę do ustawy czekowej i przedłoży odnośny projekt na najbliższej sesji.

Kwestia polityki dewizowej została zatwierdzona rozporządzeniem z dnia 28 lipca b. r. i minister ma nadzieję, że obecna regulacja obrotu dewizami zaspokoi zarówno produkcję, jak handel, przyczyni się do zwiększenia zapasu dewiz. P. K. K. P., wstrzyma niezdrową spekulację, przeciwko której rząd bezwzględnie występuje i występować będzie. W najbliższym czasie odbędą się narady nad organizacją przyszłego banku biletowego. Odnośne ustawy będą przedłożone na najbliższej sesji.

Przegląd zagraniczny.

Ci, co odechodzą...

Umarł Guerra Junqueiro. Umarł... za przeproszeniem, kto? Może się dobrze nie dosłyszało? Bo nazwisko diabła jakoś... ni to ni owo. Jeśli łaska, prosimy powtórzyć.

Guerra Junqueiro umarł. Nikomu nic to nie mówi. Umarł? Do prawdy? Myśmy niewiedzieli, że żyje! Okrutnie ludzie na globie ziemskim są od siebie dalecy. Nie pomogły telegrafy bez drutu i aeroplany. Wciąż ludzie siedzą grupami po podwórkach swoich, nawet nie ciekawi wiedzieć co się dzieje — za parkanem.

Nie jest to, broń Boże, żadne sarknięcie niewłaściwe, że my — my tu na naszym nadwilejskim partycularzu, nie wiedzieliśmy nawet o istnieniu największego w czasach nowożytnych poety — Portugalji, Portugalji? A co nam do Portugalji, osobliwie zaś do jej choćby największego po Camoensie poety?

Portugalja!... My nie wiemy co się dzieje pod Szawłami, co się dzieje pod Mińskiem, a to nas przecie tysiąc razy więcej interesuje niż to, co się dzieje choćby w samej Lizbonie!

Słusznie. A swoją drogą dziwna jakaś melancholia ogarnia gdy się tak pomyśli... Mniejszał Trzeba spokojnie pogodzić się z faktem, że rozgłos tak i zwanej „sławy” ma bardzo, bardzo ciasne horyzonty.

Urodził się, dawno, 72 lata temu, w wiosce Freino da Espada (to nie nasze Trypundziszki lub Sabakifce, co?); w czterdziestym roku życia wydał pierwszy tom poezji i będąc w uniwersytecie napisał „Chrzest miłości”, dzieło poetyckie pełne ognia i werwy młodzieńczej, które imię jego rozstawiło... po całej Portugalji. Ale arcydziełem Guerry Junqueiro jest niezmiernie popularny... w Portugalji poemat: „Ludzie prości (Os Simples)”. Jest to pełna głębokiego sentymentu gloryfikacja ludzi cichych, zahukanych, chorowitych, nieśmiałych i niezaradnych, co przechodzą przez życie jak przez istny czyściec cierpień, kłopotów, niesprawiedliwości, trosk i wszelkiej niedoli. Utwór jest niesłychanie portugalski, narodowy. Typy w nim specyficznie portugalskie, charakter ich, światopogląd, tradycje — wszystko nawskroś ludytańskie. Słowem jest arcydzieło literackie tak portugalskie jak tylko być może.

Posiadał przepyszne zbiory sztuki i starożytności. Posiadał księgozbiór jeden z najwspanialszych za Pirenejami. Mieszkał stale w Porto, we własnej kamienicy. Rząd portugalski nabył ją i urządzone w niej będzie muzeum oraz biblioteka imienia największego w czasach nowożytnych portugalskiego poety. Dom, w którym mieszkał Guerra Junqueiro, będzie własnością narodu portugalskiego, narodową po nim pamiątką.

Rząd pochować go chciał w Panteonie portugalskim obok Camoensa i Magelana. Zaoponowała rodzina zmarłego, powołując się na jego wolę ostatnią, wyrażoną w przepięknym — podobno — jako utwór literacki, testamenty. Chciał aby go pochowano na cmentarzyku — jednym z tych, które on opisywał z tak rzewną serdecznością — na cmentarzyku wioski rodzinnej Freino da Espada.

Tam też spoczęły prochy największego w czasach nowożytnych poety portugalskiego.

Światłość wiekiutą racz mu dać, Panie! — a pamięci ludzkiej daj choćby raz na dziesiątki lat przejść mimo jego mogiły w cichej zadumie nad życia ludzkiego i pychy człowieczej, pełną przedziwnej melancholji znikomością.

Lektor.

Burzliwe posiedzenie parlamentu niemieckiego.

BERLIN. 8. VIII. (PAT.) Dziś o godz. 3 popołudniu prezydent Loebe otworzył sesję parlamentu. Sala poselska i loże były przepelnione. Obecny był na posiedzeniu między innymi Stinnes.

Na wstępie prezydent Loebe poświęcił kilka słów pamięci zmarłego prezydenta Hardinga, których Izba wysłuchała stojąc. Następnie prezydent udzielił głosu kanclerzowi Rzeszy dr. Cuno. Zanim jednak kanclerz zdołał zabrać głos powstał nieopisany tumult i hałas. Posłowie komunistyczni zaczęli rzucić obelgi i wyzwiska pod adresem kanclerza, tak iż kanclerz nie mógł dojść do słowa. Słyszało się okrzyki: „Oszust. Zbrodniarz. Za drzwiami z nim. Slugus Stinnesa. Szakale. Zdrajcy i t. d.”, komunistyczny poseł Frohlich usiłował rzucić się z podniesionymi pięściami na kanclerza. Zgiełk ustał dopiero wtedy, gdy przewodniczący przywołał dwukrotnie Frohlicha do porządku i zagroził wykluczeniem go z posiedzeń. W czasie przemówienia kanclerza komuniści kilkakrotnie wszczykali hałas i bezustannie przerywali mowę kanclerzowi.

Kanclerz rozpoczął swą mowę od zwykłej trybady na temat cierpień ludności Zagłębia Ruhry, za które jego zdaniem wyłączną odpowiedzialność ponosi Francja. Kanclerz oświadczył, że rząd nie może żądać od ludności Zagłębia Ruhry, aby zamknęła biernego oporu i że wszelkie rokowania z Francją w obecnej chwili uważane być muszą za niepożądane.

Decydującą rolę odegrywać może dziś tylko Anglja. W tej chwili byłoby bezcelowe i niebezpieczne mówić o szczegółach kwestji odszkodowań i innych. Okazywalibyśmy zawsze dobrą wolę na punkcie porozumienia z Francją, żąda ona jednak, abyśmy zrezygnowali z biernego oporu, abyśmy Kraj Nadreński oddali na łaskę i

niełasce. Jest to żądanie, na które rząd nie może się zgodzić. Poza tą niemożliwością stoi jeszcze szereg innych rzeczy niewykonalnych w stosunku do Francji.

Jesteśmy zdania, że licząc tylko na własne siły, celem utrzymania naszych granic musimy ponieść wielkie ofiary. (Na ławach komunistów: „To szachrajstwo.”) Chcemy trwać przy biernym oporze. (Pos. Ledebour: „Pan popiera akty sabotażu.”)

Kanclerz przechodząc do polityki wewnętrznej omawia sytuację gospodarczą i podkreśla, że uzdrowienie gospodarki niemieckiej musi się dokonać bezwzględnie. Na sali powstaje wielka wrzawa. Posłowie komunistyczni wołają: „To bankructwo”. Wrzawa wzrasta. Prezydent Loebe zwraca się do posłów komunistycznych z apelem, by narodowi nie dawali przykładu rozpamiętania. Upomnienia prezydenta pozostały bez skutku. Po dłuższej chwili dopiero kanclerz mógł ponownie zabrać głos.

Kanclerz przedstawił szereg projektów mających na celu sanację gospodarczą i finansową Rzeszy. Wspomniał więc o nowych ostrzejszych ustawach podatkowych etc. Mówca zwraca się z apelem do rolników, aby nie tylko spełnili swój obowiązek zawodowy, lecz także obowiązek obywatelski, dostarczając żywności miastom. Pracodawcy powinni wziąć pod uwagę depresję waluty i odpowiednio do tego regulować płacę robotników. Od czasu wojny, powiada mówca, nasz naród zubożał; musimy oszczędzać i pracować. (Na ławach posłów komunistycznych głosy: „Pan oszczędza, a my pracujemy.”)

Kanclerz oświadcza dalej, że w sprawie polityki zagranicznej rząd będzie mógł wtedy prowadzić ją skutecznie, jeżeli Sejm Rzeszy będzie stał silnie po stronie rządu. (Głośne śmiechy na lewicy). Przeszło 8 miesięcy upłynęło od czasu objęcia przeze mnie tego urzędu. Objąłem to stanowisko, ponieważ chciałem służyć ojczyźnie na tym posterunku. Mogę poświęcać swe siły tak długo, dopóki cieszę się zaufaniem, ale ani dnia dłużej. (Komuniści wołają: „Ustąp”).

Po mowie kanclerza zabrał głos ministr finansów dr. Hermes, który oświadczył, że z polecenia rządu zajmują się rzeczoznawcy zbadaniem kwestji, czy nie dałoby się wprowadzić stabilizacji marki. Mówca oświadcza między innymi, że należałoby krajom i gminom udzielić większej samodzielności finansowej. Nowa pożyczka złota ma być gwarantowana do sumy 500 milionów m-rek. Zdrowe stosunki mogą nastąpić dopiero wtedy, gdy sprawa okupacji Ruhry będzie bezstronnie załatwiona.

DOM HANDLOWY „KARAKOSO W”
w Wilnie, przy ul. Sadowej 6.
Hurtowa sprzedaż mąki, śledzi, ryżu.
SŁONINY AMERYKAŃSKIEJ
po cenach tanich. Dla instytucyj — rabat.

Z Gdańska.

Konferencja polsko-gdańska.

GDĄŃSK. 8. VIII. (PAT.) Wczoraj rozpoczęły się konferencje polsko-gdańskie celem uregulowania szeregu spraw aktualnych, dotyczących obrotu towarowego polsko-gdańskiego oraz zastosowania polskiego rozporządzenia dewizowego do emisji gdańskich banknotów miejskich, stosowania w praktyce wobec obywateli polskich gdańskiej ustawy ograniczającej obrót nieruchomościami oraz traktowania pod względem opodatkowania obywateli polskich w Gdańsku. Przewidziane są dalsze konferencje w szeregu innych spraw.

Demonstracje.

GDĄŃSK. 8. VIII. (PAT.) O godz. 14 kilkutyśięcny tłum robotników strejkujących usiłował przedrzeć się przed gmach Sejmu, w którym odbywało się zebranie plenarne. Skoncentrowana policja uzbrojona granatami i karabinami maszynowymi przeszkodziła temu. Doszło do starć. Kilku demonstrantów jest rannych. Demonstranci wystali do Senatu delegację z szeregiem postulatów. Delegacja skierowała się również do komisji głównej Sejmu. Żądania te były rozpatrywane na posiedzeniu plenarnym. W dyskusji przedstawiciel Koła Polskiego Kuhnert zalecał, jako najprostsz i najskuteczniejszy środek zaradzenia obecnemu katastrofalnemu położeniu Gdańska, wprowadzenie waluty polskiej. Wiceprezydent Ziehm imieniem Senatu oświadczył, że zgodnie z życzeniami robotników policja zostanie ściągnięta, sklepy żywnościowe ponownie potwierane.

Strejk robotników portowych.

GDĄŃSK. 8. VIII. (PAT.) Dzisiaj o godz. 13 rozpoczął się strejk robotników portowych, do których przyłączyli się robotnicy drzewni oraz inni, z powodu nie otrzymania dodatków drożyznianych.

Katastrofa walutowa.

GDĄŃSK. 8. VIII. (PAT.) „Dziennik Gdański” donosi: „Wczorajszy katastrofalny spadek marki dochodzący do 6 milionów za dolar wywołał konsternację w najszerszych kołach. Ceny środków żywnościowych skoczyły w ciągu jednej godziny po południu. Sklepy zostały zamknięte. Na rynku brak gotówki. Robotnicy żądają zapłaty dolarami. Kupcy nie przyjmują marki niemieckiej; czyniąc ustępstwa dla stałej klienteli przyjmują dolary i marki polskie. Chaos walutowy czyni kalkulację niemożliwą. Zamknięcie szeregu poważnych przedsiębiorstw jest kwestją najbliższych dni.

Lekarz Dentysta.

I. Wilkomirski

wznowił przyjęcie chorych., ul. Wielka 19

Z mych przeżyć politycznych i walk.

Tom II, część IV, rozdział III.

W Krakowie koncentrowała się emigracja polityczna zaboru rosyjskiego, ale nie Kraków, lecz Lwów wywierał znaczniejszy wpływ na życie polityczne Galicji — Kraków wytwarzał nastrój patriotyczny. Teatr krakowski, pierwszy w Polsce przedwojennej, pragnąc eksploatować patriotyzm Koroniarzy, dawał sztuki poważne, patriotyczne i stał się czynnikiem kultury duchowej Krakowa. W Warszawie nie bywałem w teatrze. Przed wielu laty, w okresie młodzieńczym, przed wygnaniem na Syberję nienawidziłem teatru warszawskiego za jego bezmyślny repertuar. Upatrywałem w teatrze źródło demoralizacji i bezmyślności. Z teatrem pogodził mnie Wypiański w Krakowie. W 1909 r. byłem na „Nocy Listopadowej” i na „Lilji Wenedzie” Słowackiego. Wyszedłem z teatru, a w uszach mi dzwiałały słowa:

„Gdy ogień zaczął buchać
Gdy dźwięki trąb dobiegną zdala
Będziecie wy, jak węże stać i słuhać
Będziecie wy, jak morska czekać fala?
Aż ścichnet pierś i krew oziębnie znowu,
Aż znowu wstaną z was pełzące węży
I znowu wrzucą was do mogilnego rowu.
Gdzie z zimnych, jak wy serc, się hań-
ba leże.”

Tak, hańba wylegnie się z serc mego narodu w zaborze rosyjskim — myślałem wówczas z bólem. Tu w Krakowie będzie inaczej. Galicja będzie miała wielkie zadanie — wyzwolić Polskę wbrew jej nastrojom. Trzeba mówić o nastrojach nie o woli. Naród już utracił wolę. Zbliżyłem się, chodząc po plantach dla ochłonięcia z wrażeń, do Wawelu. Te mury dały nam Matejkę, Wypiańskiego. To zamek dawnych i przyszłych naszych królów. Tu będzie się koronował król polski podczas wojny światowej. Berło może być czynnikiem naszego wydzwinięcia się. Odrodzenie lub ostateczne pognebnienie Polski zwiastowane będzie na Wawelu. Profanacja Polski nastąpi, jeżeli na Wawelu zawiśnie sztandar rosyjski. Krakowianie, Lwowianie, — to

rozumieją. Królewicy nie. Dobrze się stało, że zmuszony był zamieszkać w Galicji. Ale ta prasa galicyjska! Usypiam duszę ma biedną i usypiam brata mego” — oto wyrazy, które słusznie wkłada do ust dziennikarza Wypiańskiego. Trzeba budzić naród do zbliżającej się wojny, oni zaś go usypiają. Dziennikarz polski w dobie porzobiorowej był stałym szkodnikiem sprawy polskiej. W 1808 w przededniu ostatniej wygranej naszej, prasa galicyjska podle szkalowała Księstwo Warszawskie, co szczęściem nie odbiło się na wypadkach 1809, ale prasa wileńska dyskredytująca Księstwo w przededniu 1812 r. jest współwinna stanowczo, żeśmy wtedy nie uzyskali koniunktury, która mogła dać nam wyzwolenie. Czy wyzyskamy obecnie? Prasa Krakowska jest ślepa i głucha na nadchodzące wypadki. — sam ja nie znacząc ani w „Czasie” ani w „Reformie”, a tembardziej w cuchnącym pańszlawnym „Głosie Narodu” nie będę pisywał, pisać w „Naprzodzie” — to wracać do socjalizmu. Już pomijam krytyczne swe stanowisko do tej doktryny, ale jeżeli irredenta nasza nie przekroczy ram obozu socjalistycznego, zostanie wykoszlawiona, a Polska, gdyby powstała z irredenty socjalistycznej, byłaby przez długi czas organizmem chorym, nie zdolnym do rozwoju produkcji, może więc do bytu politycznego. We Lwowie łatwiej znaleźć ten lub ów organ. Jestem tam znany, przez pewną część czytelników „Słowa Polskiego” ceniony, stąd dla konkurującego z niem pisma pożądany. Wiedziałem, że byłem źle z całą prasą galicyjską, wiedziałem, że wszystkie niemal organy tej prasy są zależne, wiedziałem, że spotkam trudności może niepokonane. Ale wiedziałem, że próbować trzeba! W lutym już rozpocząłem próby nowych walk we Lwowie.

Wkrótce po przyjeździe do Lwowa spotkałem owocnego współpracownika „Kurjera Lwowskiego”, obecnego posła Jana Dąbskiego, rozmawialiśmy z nim o sytuacji politycznej. Dąbski wrócił świeżo z Wiednia, opowiadał mi że rozmawiał z Wojciechem Dzeduszyckim i że ten jest entuzjastą wojny z Rosją, uważa ją za sprawę kilku tygodni, jest pewien porażki

Rosji i odbudowy Polski. W rozmowach z Dąbskim Dzeduszycki nazywał Austrię bałaganem, który po wojnie może zniknąć, ale kłeski Rosji i odbudowy Polski był niemal pewien, pragnął tylko przyspieszenia wojny. Dzeduszycki umarł z choroby serca, w parę tygodni potem, do śmierci jego przyczyniła się zgrzyzota, że kryzys bosniacki kończy się bez wojny. Gdyby ten człowiek żył podczas wojny, podolacy, na których miał wpływ, nie zajmowałiby tak dwuznacznego stanowiska „Umarł szlachetny Dzeduszycki, pozostał nikczemny Cieński” — powtarzałem nieraz w 1914 r.

Jan Dąbski pod wpływem tego, co słyszał w Wiedniu od Dzeduszyckiego, był nastrojony aktywistycznie. Zaproponował mi, abym dał wywiad do Kurjera Lwowskiego o polityce Koła Polskiego w Dumie i o neoslawizmie, co też chętnie uczyniłem. Wywiad, jakkolwiek nieprzyjemny dla N. D. nie wywołał reakcji w „Słowie Polskiem”. Zaatakowali mnie w kilka dni potem.

We Lwowie miałem w Ratuszu wykład publiczny. Nie pamiętam, jak nazwałem temat, mówiłem o zbliżającej się wojnie i o tem, co może dać sprawie polskiej. Pamiętam tylko że, gdy meldowano mój wykład w policji, ta żądała, aby w nazwie wykładu nie było nic o wojnie.

Wykład ten miała zorganizować na rzecz swojej Czytelni Akademicka, z którą wznosiłem dawny kontakt. Zorganizowała źle, nie dała ogłoszeń płatnych, rachując na bezpłatne wzmianki w gazetach lwowskich. Wszystkie zaś gazety, z wyjątkiem „Kurjera Lwowskiego”, odmówiły zamieszczenia wzmianek w kronice. Dzień wykładu wypadł na czwartek zapustny. Lwów się bawił, chodzili na pączki. Wszystkie te okoliczności wpłynęły na to, że na sali miał zaledwie jakieś 30 osób. Wykorzystało to, Słowo Polskie. Nie reagowało na mój wywiad, ale z powodu wykładu napisało złośliwą wzmiankę. „Samotność, cóż po ludziach, czyni prelegent dla ludzi! Po tem szło zawiadomienie, że nikt nie przyszedł, oprócz kilku przyjaciół Studnickiego, że Wł. Studnicki jest narodowcem chodzącym luzem, był i jest bez wpływu, nic w sobie niema oprócz frazeologii i chaotyczności.

Dałem „Odprawę „Słowa Polskiego” i Lidze Narodowej”, korzystając z gościnności Kurjera Lwowskiego. Pisałem tam:

„W ciągu ostatnich lat kilku „Słowo Polskie” szerzyło fałszywe, tendencyjne wieści o sytuacji politycznej w zaborze rosyjskim, mając na celu reklamowanie ludzi, należących do swej kliki. W imię tego koszlawiono naszą linię orientacyjną, szerzono opinie, że główną przeszkodą autonomji Królestwa są Prusy. Kulminacyjnym punktem tej polityki i było proklamowanie polityki słowiańskiej bez zastrzeżeń, służenie imperjalizmowi rosyjskiemu.

„Do 1905 r. przybyłszy z zaboru rosyjskiego, skupiający się dokoła „Słowa Polskiego”, i „Przeglądu Wszechpolskiego” nabywali miru w Galicji, gdyż opinia publiczna tego kraju sądziła, że przybyłszy ci reprezentują ostatni wyraz myśli narodowej i w dalszym ciągu prowadzą dzieło bojowników sprawy narodowej. Przyszły jednak wypadki doniosłe, co było skryte, stało się jawne, okazało się, że nie była to organizacja irredenty polskiej, lecz klika, organizująca korupcję narodu.

„Czyż nie jest to ohyda, że Liga Narodowa — organizacja, która powstała, jako wyraz dążenia do niepodległości politycznej, służyła ugodzie! W marcu roku ubiegłego Liga Narodowa usiłowała rzucić bojówkę Narodowego Związku Robotniczego na sklepy, sprowadzające wyroby niemieckie, miała bowiem na celu zniszczenie bojówki w sposób najmniej kompromitujący Narodową Demokrację wobec władz rosyjskich, bojówka bowiem, po rozbiciu organizacji socjalistycznych, z którymi była powołana do walki, stała się dla Ligi narodowej zbyt cenną, a nawet niebezpieczną. Szczęściem warszawska bojówka Narodowego Związku Robotniczego zrobiła wówczas secesję, odłączyła się od stronnictwa i wydała odezwę, demaskującą nieczne zamiary Ligi. „Słowo

Przyczynek.

W rodzaju odpowiedzi Czesławowi Jankowskiemu.

Nie w imieniu Tow. Miłośników Wilna odpowiadam, albowiem ci esteci, nie zapraszali mnie nigdy do swego grona, by nie dać sobie znać spokoju. Nie jest to nawet właściwie odpowiedź, ale dopełnienie, odpowiedzią jest tylko zapewnienie autora, o jakże słusznego artykułu, że z pewnością głos jego będzie wołaniem w Aberderze. A czy to pierwszy raz? Ot wielkie rzeczy! Zresztą nim ktoś z zainteresowanych przeczyta gazetę, to też sporo czasu upłynie. Dopiero ktoś, komuś, przy sposobności, może za tydzień, powie: „A wiesz kochaniutki, że bardzo wam nawymyślał ten Jankowski? „A gdzie? Nie czytalem, czy ja mam czas te piśmiidła czytać!”

A gdy już się przeczyta, to i tak nikt nic nie zrobi, bo takie rzeczy jak te, o których wspomina Jankowski, nie są nikomu przykre u nas. Pisząca te słowa wojowka musiała pisać, prosząc i chodząc przez kilka miesięcy, dwa lata temu by zmusić do zreperowania pękniętego kanału na ulicy Pańskiej, który rozlały szeroką laguną kloaczniemi wzywami zatruchał powietrze wokół.

Estetyka miasta? Ależ gdy robiono tę ohydny i beużyteczną klatkę na kury (miało być boisko), która tamuje wygodne i ładne przejście z ogrodu Botanicznego do Klubu i do Bernardyńskiego, pisałam i bronilam w imię tak dobrego smaku, jak i zdrowego sensu od tamowania w tak szkaradny sposób drogi. I nic. Żaden głos się nie podniósł z protestem.

A sprawa drzew co roku obcinanych w sposób równie szkaradny jak idiotyczny? Odpilowywanie gałęzi tak, że przez parę lat stercza nie dające cieniu kikuty, a potem co nie wyschnie i nie wymarznie po takim kalectwie, to rośnie w paskudne kulki, o które właśnie chodzi ogrodnikowi miejskiemu, albowiem ten mąż pełen znajomości rzeczy wytłumaczył mi, że drzewa w mieście wcale nie są dla dawania cieniu ale dla ozdoby!!! Dlatego nie było przez dwa lata cieniu w ślicznej alei na Nadbrzeżnej i pewnie znów na rok przyszyły nie będzie.

Gdy się przypomniać cudnie cieniście, wysokie do trzeciego piętra drzewa, które widzimy za granicą (np. Boulevard St. Germain w Paryżu) aż rozpacz porywa, bo tu już nie chodzi o to by coś zrobić, co jest trudniejsze, ale by tylko nie robić nonsensów, ale nato, właśnie, jest dość czasu ochoty i pieniędzy, by psuć a nigdy by poprawiać. Wymyślać czy protestować? W innym społeczeństwie już by setki podpisów na petycjach do Zarządu miasta i Rady nie dały spokojnie zasnąć drżącym ojcom, ale tu przecie panuje od góry do dołu rodzime chamstwo et le plus cham n'est pas celui qui o m p e n s e .

Gdzieżby na świecie zniosła publiczność by jej promieniano wozy kanalizacyjne w biały dzień polewające ulice swą zawartością? A przecie ile to czasu trwało

nim lament prasy nie zmienił rozporządzenia magistrackiego?

A niedojrzałe, brudne i zakurzone owoce, sprzedawane na każdym placu, a fałszowane produkty mleczne, a szyldy i naklejanie afiszów „gdzie popadnie”... wszystko to są rzeczy, którychby nie zniósł żaden Europejczyk, ale my tu jesteśmy mimo wszelkie złączenia czy włączenia na gruncie Azji, i po uszy w rodzimym „spokojnym sobie” bolszewizmie krajowego wyrobu. Różni nasz brat nie będzie: „a te, grzech i nie pięknie krwio bliźniego ręcy peckać”, ale uduśić go w bagnie, to u nas każdy potrafi.

Na koniec charakterystyczny przykład, który może pomoże zrozumieć dlaczego, mimo że mamy przecie spory zastęp ludzi mających pretensje do kultury, dzieją się takie horory:

Idąc raz St. Jerską, na widok żydówki rwącej pełnymi garściami liście z oskubanego już nieźle drzewa, zrobiłem jej uwagę że nie poto, wszak jest sadzone, by służyło zamiast papieru do sklepu z owocami i że tego robić niepowinno. Gdy odeszłam, kupcowa wróciła do swego zajęcia, wróciłam i ja, proponując jej wizytę milicjanta, to ją narazie powstrzymało, była oburzona. To jeszcze było mniej więcej w porządku, ale gdzie się zaczęła niespodzianka, to w słowach potępienia, które usłyszałam z ust świadka tej sceny, redaktora jednego z poczytnych pism i jednego z założycieli Tow. Przyjaciół Nauk... „Jak można się wtrącać do czyichś czynności, nie będąc do tego upoważnionym!” „Ależ ona psuła dobro ogółu, więc ja w imieniu tego ogółu...” „To nic, ale to wtrącanie się, dawanie nauk i despotyzm; od pilnowania porządku na ulicy jest milicjant!” „Niema go!...” „To trudno, ale takie postępowanie to tamowanie życia prywatnego” etc. etc.

Oto jest światopogląd nasz tu tejszy: nie sprzeciwiać się złemu (spadek po rosyjskich teorjach), i brak zupełny myślny solidarności społecznej, oraz społecznego wychowania. To dwa kamienie nie tyle węgielne, ale takie, co to w Wilnie ciągle kalczą nogi trochę kulturalniejszym istotom.

Dlatego to, Szanowny Panie Czesławie, nic a nic nie pomoże to co Pan, czy kto bądź inny, napisze: cała sprawa rozstrzygnie się w myśl powiedzenia pewnego osobnika karconego za... nieporządku.

„Im waniajeta mienie nie waniajeta...”

Otóż to, Panie Czesławie; im nie waniajeta! Tout est là!

Hel. Romer.

„Towarzystwo Przemysłowe - Handlowe „SPOJNIA”, Zawalna 7, tel 841, składy Mickiewicza 34, poleca wszelkie artykuły budowlane, węgiel kamienny i drzewny kowalski, węgiel opałowy, deski (żżyny tartaczne) na dachy, płoty, do robót betonowych i t. p.

Przewiezienie zwłok Francuzów poległych za Polskę do Francji.

WARSZAWA, 9. 8. (Aw.) Bawi tu misja francuska w celu odszukania, dokonania ekshumacji i przewiezienia do Francji prochów Francuzów poległych w walkach o niepodległość Polski. Władze poczyniły misji wszelkie udogodnienia w celu należenia prochów poległych. W czasie najbliższym zostaną przewiezione do Francji prochy 300 Francuzów.

KRONIKA.

WILENSKA.

— Z Delegatury Rządu. Powrócił z urlopu i objął urzędowanie Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. Dworakowski. Funkcje jego dotychczas pełni zastępca p. Rakowski. (A. W.)

— Nominacja. Minister Kolei Żelaznych mianował na stanowisko zastępcy naczelnego lekarza Dyrekcji Wileńskiej dr. Kojuszewskiego. (A. W.)

— Przedłużenie terminu. Wileńska Izba Skarbowa zakomunikowała Związkowi kupieckim, że termin przyjmowania deklaracji o obrocie, które posłużą za podstawę do wymiaru podatków od obrotu, został przedłużony do dnia 15 sierpnia. (A. W.)

— Zarząd Koła Prawników U.S.B. podaje do wiadomości, iż skrypta z Historii Polski, oraz Procedury Karnej są wydane i mogą być nabyte w Sekretariacie Bratniej Pomocy U.S.B. (Zamkowa 22) w godzinach urzędowych. Druk Historii Filozofii Prawa na ukończeniu; zapisy na te skrypta przyjmują się tamże.

— Wykrycie tajnej organizacji szpiegowskiej. Policja polityczna wykryła organizację szpiegowską działającą na korzyść Rosji sowieckiej. Dotychczas aresztowano 6 osób, z pośród których 5 żydów. Blższych szczegółów narazie brak, z powodu toczącego się śledztwa.

— Piecza nad ruchem osobowym. Minister Kolei Żelaznych Karliński rozesłał pismo do wszystkich Prezesów Dyrekcji Kolejowych, prosząc o szczególne opiekowanie się ruchem pociągów osobowych. (A. W.)

— O prawa akcjonariuszów. W związku z rozlegającymi się z wielu stron skargami właścicieli akcji na pokrzywdzenie ich przy nowych emisjach przez Zarządy Towarzystw Akcyjnych, otrzymujemy ze źródła miarodajnego wyjaśnienie następujące: Min. Skarbu oraz Przemysłu i Handlu powołane do zatwierdzenia warunków nowych emisji, zwracając baczną uwagę na to, by ograniczenia prawa otrzymania nowych akcji na podstawie posiadania dawnych było i formalnie i rzeczowo

Międzynarodowy kongres lotniczy.

SZTOKHOLM, 8. 8. (PAT.) Dzisiaj otwarto w Götanborgu międzynarodowy kongres lotniczy, z uczestnictwem przedstawicieli Argentyny, Australii, Belgii, Brazylii, Chilli, Chin, Czechosłowacji, Danii, Anglii, Finlandii, Francji, Holandii, Włoch, Japonii, Jugostawii, Polski, Portugalii i Urugwaju. Przedmiotem obrad będzie między innymi kwestja utworzenie sądu do spraw dotyczących szkód wyrządzonych przez lotników na obcych terytorjach.

wo umotywowane. Jeżeli rząd zatwierdza emisję, w której takie ograniczenie jest stosowane, to dzieje się to tylko: 1) Gdy odnośna uchwała zapadła na zebraniu akcjonariuszów przytłaczającą większością głosów, 2) Gdy w terminie miesięcznym od dnia powzięcia uchwały przez walne zgromadzenie akcjonariuszów nie wpłynęła skarga od akcjonariuszów pokrzywdzonych. Pozaatem ograniczenia takie są uwzględnione, gdy nowa emisja przeznaczona jest na zapłcenie za majątek nabyty lub też na spłatę już zaciągniętych długów. (A. W.)

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (Lutnia.) Dziś po raz drugi farsa Neall'a i Fernera „Co on robi w noccy”. Reżyserem p. Lesniewski, role główne grają pp. Bortnowska, Grabowska, Jasinska, Godlewski, Lesniewski, Sawicki, Szubert i inni.

— Koncerty Orłowa. Dn. 13 i 16 b. m. w Teatrze Polskim (Lutnia) odbędą się dwa recitale fortepjanowe sławnego pianisty rosyjskiego p. Orłowa, który wystąpi w Wilnie dwa razy, po czym udaje się na artystyczne tournée do Londynu, Paryża i Ameryki.

— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś po raz ostatni arcydzieło Offenbacha, święta opera komiczna p. t. „Piękna Helena” z niezrównaną odtwórczynią roli tytułowej p. Łodą Rogińską i najwspanialszym Parysem w Polsce p. Józefem Redo. P. Dowmunt rozmięsza do łez rozrabianą publiczność świetną sylwetką króla Menelausa. Reszta obsady tworzą p. Józefowiczowa-Orest, p. Bielicz-Agamemnon i inni. Jutro premiera melodyjnej operetki Lehara „Ewa”, która w Warszawie w teatrze Nowości odniosła wielkie sukcesy dzięki ciekawej treści libretta i nadzwyczaj pięknej muzyce. Rolę tytułową odtworzy nasza ulubienica p. L. Rogińska, partnerem jej będzie niezastąpiony amant p. Józef Redo. Obsada pierwszorzędną. Reżyseria spoczywa w doświadczonych rękach p. Józefowicza. Dyryguje p. Leszczyński. Nowa, nadzwyczaj piękna wystawa.

— Z za kulis P. S. Perłzanowska artystka „Reduty” po szeregu gościnnych występów w farsie „Musisz być moją” na scenie wileńskiej, opuszcza Wilno, powracając do Warszawy.

KRADZIEŻE I WYPADKI.

— Co nam dają jeść. Policja 3-go komzatrzymała Szymela Żalkinda (1-a Jatkowa 4), który sprzedawał mięso zdechłego woła.

Polskie” przed 1905 r. korzystało z aureoli nielegalnej prasy narodowej w Królestwie Polskim, w ciągu zaś lat ostatnich zawałowało się korupcją polityczną menerów narodowej demokracji Królestwa. Reklamując Ndcję Królestwa, „Słowo Polskie” musi ponosić za nią odpowiedzialność, która zwiększa się tem, że broniąc deprawacji politycznej Ndcji zakordonowej, sieje deprawację w Galicji, obniża skalę moralną naszego życia politycznego.

„Rzecz naturalna, że wykazywanie objawów rozkładu narodowej demokracji w zaborze rosyjskim i rzetelne przedstawienie stosunków politycznych Rosji i zaboru rosyjskiego w wykładach mych, musi wywołać napady „Słowa Polskiego” na moją osobę.

„Słowo Polskie” pisze, że jestem narodowcem, chodzącym luzem. Z dumą wyznać muszę, że byłem za czysty na na „Lige Narodową”, tę organizację intryg osobistych, wkręcania się do kół i instytucji dla zawładnięcia niemi i popierania „swoich”. Wiem, że członkowie „Ligi Narodowej” zagnieździli się w Galicji, tu mogą też tak zdeprawować życie polityczne, jak zdeprawowali w Królestwie. Rozumiem więc, że moja analiza ich roboty politycznej w Królestwie ma bezpośrednie znaczenie dla Galicji. Rozumie to „Słowo Polskie”, stąd insynuuje.

„Jeszcze, co do mego chodzenia luzem nadmienić muszę, że nie aprobowałem nigdy dążenia banalnego Polaka, mieniącego się nowoczesnym. Ta luzność sprawiała, że nie tworzyłem spółki o ograniczonej odpowiedzialności dla robienia interesów na polityce, ale pragnąłem wytworzyć siły polityczne do walki o polskość i samodzielność kraju. Luzność nie przeszkadzała mi należeć do komisji, która opracowywała program narodowej demokracji dla Galicji. — Wszystkie ważniejsze idee, którymi w swoim czasie operowałem „Słowo Polskie”, czy to wyodrębnienie Galicji, czy konieczność dziejowa wojny

rosyjsko-polskiej, czy uznanie słowiańskie ze względu na ich ciężenie ku Rosji za naszych naturalnych antagonistów, ich zaś antagonistów, Węgrów, za naszych naturalnych sprzymierzeńców, wszystkie te idee pochodzą ode mnie, niedarmo wrogi mi „Naprzód” nazywał mnie „ideowym zapładniaczem stronnictwa wszechpolskiego”.

„Po rozwiązaniu pierwszej Dumy „Słowo Polskie” przedrukowało mój artykuł „Wobec rozwiązania Dumy”, pisząc przy tej sposobności: Z licznych artykułów w sprawie rozwiązania Dumy zasługują na uwagę głos Władysława Studnickiego, znanego dobrze w naszym mieście publicysty, który obecnie mieszka w Warszawie. Z pierwszego N-ru „Dziennika Wileńskiego” „Słowo Polskie” przedrukowało także mój artykuł o polskości na Litwie. Zapowiedź na redagowany przezemnie „Naród a Państwo” „Słowo Polskie” przyjęło życzliwie, pisząc, że jestem dobrym i szczerym publicystą”.

„Ale gdy Nar. a P., oraz wychodząca dalej: Sprawa Polska, Myśl Polityczna, Votum Separatum zdyskretowały politykę Koła Polskiego i przyczyniły się do rozbitcia N. D. w zaborze rosyjskim, „Słowo Polskie” pisze, że niema we mnie nic, prócz frazeologii i chaotyczności”.

„Krótka pamięć mają pp. N-dcy. Radzę im dla odświeżenia sobie wypadków, zajrzeć do dawnych roczników „Przeglądu Wszeczpolskiego”. Znajdą nie jedno słowo uznania dla mnie, a wymyślania pod adresem pp. Piltza i Straszewicza. Dziś, gdy N dcy kontynuują politykę dawnych ugodowców, niech podzielią pomiędzy siebie epitety na Piltzów miotane, sądzę, że ich wystarczy nietylko dla pp. Dmowskiego i Balickiego, ale dla pp. Z. Wasilewskiego i St. Grabskiego.

Atak mój, właściwie kontratak, był mocny i okazał się skuteczny. Wielu ze

znajomych przy spotkaniu winaowało mi ataku: „Ależ Pan im zadał!”, wielu dawnych mych zwolenników oraz wiernych czytelników „Słowa Polskiego”, robiło redaktorowi „Słowa Polskiego” lub współpracownikom wyrzuty za napaść na mnie, „kompromituje nas swemi rewelacjami i ma tu licznych przyjaciół z dawnych czasów — dajmy mu lepiej spokój” — zadczydowali więc redaktorzy „Słowa Polskiego”. Od tego artykułu do wojny światowej przeszło pięć i pół lat. W ciągu tego czasu atakowałem bardzo często „Słowo Polskie” i obóz Ndcji. Gdy atakowałem w „Wieku Nowym”, w którym pisywałem od 1912 r. do wojny światowej, „Słowo Polsko” pisało: „Znów Żydzi zaatakowali nas w „Wieku Nowym”. Widocznie stałem się nie już pojedynczym Żydem, lecz całym kahałem żydowskim. Aż doszło do tego, że we Lwowie niektórzy naprawdę mieli mię za Żyda. Naprz. prezydent miasta Neumann. Gdy w r. 1913 organizacja akademików, Żydów — asymilatorów, prosiła mię o wykład dla nich i zgodziłem się mówić w Ratuszu na temat: „Żydzi w Rosji i Żydzi w Ameryce”, dwaj delegaci stowarzyszenia poszli do Neumanna prosić o salę ratuszową. — „Wam, jako asymilatorom udzielam chętnie sali, ale obawiam się, czy wykład p. Studnickiego nie będzie zbyt sjonistyczny”. Chłopcy przybiegli do mnie śmiejąc się do rozpuku: „Neumann ma Pana za Żyda sjonistę!”

Wracając do walk i przeżyć z 1909 r. zaznaczam, że po wydrukowaniu Odprawy urządziłem wykład w Ratuszu na temat sprawy polskiej, wykład poprzedziłem plakatami drukowanymi w znacznej liczbie, zaproszeniami imiennymi. Jeden z mych przyjaciół namiętnie finansował reklamę. Sala była napelniona, nawet koszta reklamy się zwróciły, miałem publiczność doborową.

W parę dni po tem udałem się do Tarnopola w interesie prywatnej natury, lecz po przybyciu poszedłem do gmachu „Sokoła”. Wypadkowo trafiłem na zebranie zarządu, zakomunikowałem mu że chcę mieć w sali Sokoła wykład o Rosji po wojnie i rewolucji, a właściwie wykład o Rosji przed

wielką wojną. — Ach, co Pan chce zrobić! — powiedział mi dyrektor miejscowego banku. Już i tak jest niepokój, wyjmują wkłady.

— Tak, panie, za parę dni może Tarnopol będzie zajęty przez przednią straż armji rosyjskiej, panuje wielkie zamępowienie, — wtrącił któryś z dygnitarzy Tarnopola.

— Tembardziej potrzebny jest wykład o Rosji. Niech ludzie znają jej słabość, — odpowiedziałem i zacząłem opowiadać o demoralizacji armji rosyjskiej, która w ciągu czterech lat po wojnie japońskiej spełniała tylko funkcje policyjne, o antagonizmie między żołnierzami i oficerami w armji rosyjskiej, antagonizmie, jaki zrodził się po porażkach w Mandzurji.

Sokołski zarząd słuchał z zajęciem mego opowiadania i zgodził się na urządzenie wykładu zaraz nazajutrz. Plakaty już o 10 były wydrukowane. Tarnopol jest to miasto niewielkie, kilkanaście osób, które były tego wieczora w gmachu Sokoła napowiadały innym, jak Studnicki, który niedawno był w Petersburgu, mówi ciekawe rzeczy o Rosji, sądzi, że nie w tym roku, ale za lat kilka będzie wojna z Rosją, że wojny uniknąć nie sposób, a nawet pożądać trzeba, gdyż wojna da Polskę niepodległą.

Zebrało się, rzecz naturalna, bardzo dużo osób na mój wykład. Nastrój po wykładzie stał się bardzo przyjazny. Należało wówczas obiecać miastu galicyjskie i przeprowadzić organizację niepodległościową. Ale nie miałem na to środków materialnych. Zaraz po wykładzie wróciłem do Lwowa. Miałem z Wystouchem długą rozmowę o sytuacji politycznej, przyszłej wojnie i sprawie polskiej, mówiliśmy też o wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Odczuł Wystouch zbliżające się wielkie wypadki, ale go szczególnie zaaanimowała sprawa Chełmska. Zrozumiałem wówczas, że przy wielkiej sprawie walki z Rosją o byt państwowo nasuwa się sprawa znacznie mniejsza, bardziej zrozumiała — Chełmska. odpowiednio wyzyskana dostarczyć sił motorowych do wyruszenia z miejsca, do wyjścia z bierności ku walce.

Władysław Studnicki.

— **Samowolne przejście granicy.** Policja 1-go kom. zatrzymała Abrahama Bekiera, który nielegalnie przeszedł polsko-litewską granicę.

— **Ujęcie podejrzanego.** Policja 7-go kom. zatrzymała Isaaka Barka, Szymona lezińskiego i i Nochimę Pelermutera, którzy nie posiadali dokumentów osobistych i byli bez stałego miejsca zamieszkania.

— **Gość z Niemiec.** Rolicja zatrzymała J. Snarskiego, który nielegalnie przybył z Niemiec.

— **Kradzież filmu.** Policja wykryła kradzież taśm filmowych w kinie kolejowym „Ognisko”. Sprawcą kradzieży okazał się nie letni Michał Koltontaj (Sniegowa 20), którego ujęto.

— **Straszliwa kobieta.** Dn. 8 b. m. lekarz pogotowia odwiózł do szpitala św. Jakóba Ł. Nagrodzkiego (Dzielnia 7), okropnie pokaleczonego. Nagrodzki pokłócił się ze swoją dwudziesto-letnią przyjaciółką, która w sprzeczce odciała mu brzytwą kawałek ciała (penis).

ZE ŚWIATA.

Zamknięcie wystawy w Rydze

RYGA, 7.VIII. (PAT). Wystawa ryska została już zamknięta. Obroty dokonane były w tym roku — większe niż w poprzednich.

Porządki w Mieście.

Nasz Magistrat ma tą brzydkią wadę, że zawsze klin mniejszy wybija klinem większym. Było za dużo psów, więc zahylichli całe miasto, że każdemu przechodniowi co krok gwizdało lasso nad głową, jak gdyby był mustangiem amerykańskich prerji. Nie wiem czy izba skarbowa zmobilizowała dla pomocniczej akcji w tym kierunku część swoich funkcjonariuszy, ale tylko jeden z nich przyjmuje w kasie wpływy podatkowe, więc już od 3 rano na ulicy Mickiewicza stoją kolejki aż po ulicę Tatarską. Dziś to samo dzieje się w Magistracie.

Jak wiadomo, każdy potrzebuje mieć w domu elektryczność, chociażby dla tego tylko, by wolnym wieczorem przeczytać nowe zarządzenia miejskie, płaci więc regularnie za światło. Tymczasem magistratowi zabrakło drzewa. Sytuacja przykra, ale ostatecznie... co to kogo może obchodzić. Jednak magistrat jest innego zdania, do zwykłych płac za elektryczność dolicza jeszcze „kauceje”, bo mu potrzeba pieniędzy. No i z zimną krwią, naiwnego od urodzenia człowieka, grozi wyłączeniem światła, o ile kaucja nie będzie w terminie wpłacona. Nie zastanawiając się nad tem, że rozporządzenie podobne jest niewykonalne, gdyż... robiąc nawet dwa kroki na 3 godziny, w kolejce od b. cukierni p. Miśkiewicza, do kasy na trzecim piętrze, nie można do niej dotrzeć w terminie oznaczonym; a co jeżeli się robi mniej i weźmie pod uwagę ich znikomą w ścisłą miarę wzdłuż. Ale elektryczność może być wyłączona.

Co tu robić? Niech sam magistrat poradzi. All.

TELEGRAMY.

Zamknięcie sklepów w Berlinie.

BERLIN, 9.VIII. (Pat). Dziś zostały zamknięte w Berlinie wszystkie sklepy na znak protestu przeciwko ostatnim zarządzeniom skierowanym przeciwko lichwie i spekulacji. Od jutra sklepy otwierane będą o godz. dzienne.

Wycieczka studentów.

PARYŻ, 9.VIII. (Pat). Przybyła tu wycieczka złożona z 18 studentów politechniki warszawskiej pod przewodnictwem profesorów: Geysztora i Kurnatowskiego, zwiedza najwybitniejsze urządzenia techniczne, podejmowana przez towarzystwo „France Pologne”.

Odnaczenie Legji Honorową.

PARYŻ, 9.VIII. (Pat). Henryk Kucharski i Siefert Auerbach otrzymali odznaki oficerskie Legji Honorowej za zasługi publicystyczne.

Sprawa Flamandzka.

BRUKSELA, 9.VIII. (Pat). Rektor uniwersytetu gendawskiego podał się do dymisji.

Brak banknotów w Niemczech.

BERLIN, 9.VIII. (P. A. T.). Bar-dzo wiele przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych z powodu braku banknotów wstrzymało wypłatę pracownikom. Bank Hamburgski w Berlinie został zamknięty.

Gra finansjery angielskiej.

PARYŻ, 9.VIII. (Pat). Paryskie sfery giełdowe i bankierskie utrzymują, że finansjera angielska opierając się na ostatniej deklaracji Baldwina gra na niższą franka francuskiego, chcąc tym sposobem wyrzucić presję na Francję za to, że Poincare nie przychylił się do stanowiska Baldwina.

Komunikat angielski.

LONDYN, 9.8 (PAT). Angielska stacja radio telegraficzna w Leafield rozesłała następujący komunikat: „W opublikowanych przez rząd francuski korepondencjach dyplomatycznych międzysojuszniczych w sprawie Ruhr i odszkodowań koła polityczne angielskie dopatrują się tendencyjnego złożenia materiałów. Rząd francuski stawia równocześnie gwarancję otrzymania od Niemiec całkowitych sum odszkodowań w granicach możliwości płatniczych Niemiec ze sprawą międzysojuszniczych zobowiązań. Te same koła polityczne angielskie upatrują sprzeczność w tem z propozycją rządu Bonar Lawa, w której rząd angielski zgłosił chęć zredukowania na rzecz Anglii części długu międzysojuszniczego, mniej więcej do wysokości długu angielskiego na

rzecz Stanów Zjednoczonych. To zgłoszenie zostało odrzucone przez decyzję Poincarego okupacji Ruhr. Oferta angielska jest prowizorycznym środkiem do ostatecznego ułożenia stosunków międzysojuszniczych. Ostatni krok uczynił Baldwin. Odrzucenie jego propozycji pozostawia słuszną wolną rękę Anglii. Koła polityczne angielskie wyrażają naogół przekonanie, że ostateczne uregulowanie kwestji reparacji pozostaje w oczywistym związku z ułożeniem się dobrych stosunków międzysojuszniczych, oraz że wcześniejsze rozwiązanie tych spraw spowoduje przede osiągnięciem należytości od Niemiec.

Nabożeństwo żałobne.

WARSZAWA, 9.VIII. (A. w.). We czwartek w kościele św. Krzyża odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę Prezydenta Hardinga.

Marka niemiecka nie nabywa się.

WARSZAWA, 9.VIII. (A. w.). Wobec katastrofajnego spadku marki niemieckiej oddziały P. K. K. P. zaprzestały w zupełności zakupu waluty niemieckiej, z wyjątkiem transakcji wynikających z dawniejszych zobowiązań walutowych, dotyczących eksportu towarów do Niemiec.

Śledztwo w sprawie komunistów w Bułgarii.

SOFJA, 8.VIII. (Pat). Specjalna komisja zbadała dokumenty znalezione przy agentach bolszewickich, wydalonych swego czasu z kraju. Komisja rozpoczęła pracę w obecności przedstawicieli Ligi Collinsa. Ustalono, że delegacja „Czerwonego Krzyża” wszystkie wysiłki skierowywała na otrzymanie wiadomości o stanie partji komunistycznych w Bułgarii, Grecji i Turcji, rozwijała intensywną działalność propagandystyczną. Znalaziono liczne raporty dotyczące dyzlokacji wojsk, oraz kompletną listę agentów bolszewickich w kraju.

Dalsze wyłapywanie komunistów w Finlandji.

HELSINGFORS, 8.VIII. (Pat). Z powodu aresztowania komunistycznych członków parlamentu frakcja socjal-demokratyczna zażądała natychmiastowego zwolnienia lzby. Przewodniczący odmówił brakiem uzasadnienia.

Aresztowania komunistów trwają w dalszym ciągu. Znalaziono dokumenta stwierdzające niezbieżność listy antypaństwowego.

Zajęcie biur w Gelsenkirchen.

ESSEN, 8.VIII. (Aw). Oddział francuski zajął biura Reichsbanku w Gelsenkirchen. Dyrektora i dwóch kierowników zatrzymano. Skonfiskowano 6 miliardów marek. Przed budynkiem banku poróżstawiano warty.

Brak środków płatniczych.

BERLIN, 8.VIII. (Pat). Brak środków płatniczych przybrał dziś formę katastrofalną i stał się powodem wielu brutalnych scen w bankach.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Mam zaszczyt prosić Pana o zamieszczenie w poczytnym piśmie Pańskim następującego listu. W Nr. 170 „Dziennika Wileńskiego” zamieszczony został artykuł p. Bibersztejn-Kazimierskiego pod tytułem: „Wilk w owczej skórze”, któryto artykuł, jako zawierający hanbiące mnie okoliczności, nie mogę pozostawić bez odpowiedzi. W dn. 13 lipca r. b. do mego prywatnego mieszkania przy browarze „Szopen” zgłosili się p. p. Weryk-Darowski, Bielkiewicz i Bibersztejn-Kazimierski w kwestji najmu lokalu w domu, którego jestem współwłaścicielem; w toku rozmowy p. Bibersztejn-Kazimierski powołał się na stosunki mieszkaniowe w Warszawie i obowiązującą tam Ustawę o ochronie lokatorów; na to odpowiedziałem w tym sensie, że w Wilnie są stosunki inne i obowiązują inne przepisy, co do ochrony lokatorów. Jak wiadomo z powołanego artykułu, tej mojej uwagi wysłuchał p. Bibersztejn-Kazimierski, żeby charakterystycznie mnie, jako „istotno ruskiego człowieka” z pod znaku „Michała Archanioła”. Nigdy za cały czas (około 30 lat) bytu w tym kraju, z którym żyłem się, nie należałem do żadnych politycznych organizacji, tembardziej do takiego rodzaju, jak „Michał Archanioł”, co dostatecznie jest znane, jak również i mój stały stosunek do polskości, społeczeństwa polskiego, w szczególności kół ziemiankich; dowodem tego może być i służba moja w Urzędzie Akcyzy za czasów Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich, którą z żalem pozostawiłem na własne żądanie jedynie z powodu nieokładnej znajomości języka polskiego.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania:

S. Agoszkow.

Wilno, ul. Sierakowskiego 18

Giełda.

Warszawa 9.VIII. (A. w.). Warszawska giełda urzędowa z 9.VIII. Dolar 240.000 marki niemieckiej 0.05-0.04. Przekazy: New-York 240.000-237.500. Berlin 0.5-0.4. Londyn 1.150.000-1.100.000. Paryż 13700. Wiedeń 3/0. Praga 7050-6990 Belgja 10800. Szwajcjarja 43500. Gdansk 0.5-0.4. Tendencja zwyżkowa.

Berlin 9.VIII. (A. w.). Berlińska giełda urzędowa z 9.VIII. Warszawa 2.100-2.200. Przekazy: New-York 4.877.850-4.872.150. Londyn 21.450.000-22.055.000. Paryż 275310-276690. Wiedeń 692 i pół 7.017 i pół, Praga 147.625-150.375. Belgja 215.460-216.5.0. Szwajcjarja 876.825-872.175. Tendencja spokojna.

Gdansk 9.VIII. (A. w.). Gdańska giełda urzędowa z 9.VIII. Marka polska 1695-1704. Przekazy: Warszawa 17951 pół 1804 i pół. New-York 3790500-3809500. Londyn 18.952.500-19.047.500. Paryż 239400 240600. Poznań 1695-1704.

Wilno dn. 3.VIII. Ruble zł. 152000, ruble srebro 78000, L. Z. wileńsk. Banku Ziem. 450000-460000, osmioprocentowa Rańst. Pożyczka Złota 13000.

W zastępstwie redaktora

Stefan Burhardt.

Obwieszczenie.

Dyrektora Wileńskiej Izby Skarbowej w przedmiocie opodatkowania spirytusu i wyrobów wódczanych.

Izba Skarbowa podaje do wiadomości powszechnej, że na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 lipca r. b. od dnia 10 sierpnia r. b. akcyza od 1 litra 100-stopniowego alkoholu zostaje podniesiona dla gorzelników i przerabiających owoce z 20.000 mk. na 30.000 mk., dla gorzelników przemysłowych z 20.300 na 35.000 mk. Gorzelnie przemysłowe, przerabiające wywary na sole patasowe opłacają akcyzę w wysokości 30.000 mk. za 1 litr spirytusu.

W związku z tem zapasy spirytusu na dzień 10 sierpnia r. b. znajdujące się w składach fabryk wódek i rozlewniach spirytusowych, czy to w postaci czystej, czy w półfabrykach lub gotowych wyrobach, w sklepach hurtowych, detalicznych, restauracjach, a także będące w posiadaniu osób prywatnych w ilości powyżej 5 litrów 100-stopniowego spirytusu, wreszcie znajdujące się w tym dniu w drodze winny być do dnia 13 sierpnia r. b. względnie w trzy dni po odebraniu transportu zadeklarowane przez właścicieli, a następnie w ciągu dni 8 t. j. do dnia 21 sierpnia r. b. opłacone podatkiem w rozmiarze po 15.000 mk. za 1 litr 100-stopniowego spirytusu i 6.000 mk. za 1 litr gotowych wyrobów wódczanych. W tym ostatnim wypadku będą wydawane dodatkowe opaski banderolowe po jednej na każdą butelkę dodatkowo do opaski dawnej.

Ze szczegółami cytowanego rozporządzenia można zaznajomić się w Wilnie i w Wilejce w Urzędach Akcyzy i Monopolów Państwowych, zaś w powiatach — w oddzielnych Inspektoratach Akcyzowych, gdzie będą wydawane blankiety właściwych deklaracji.

(—) J. Malecki.
Dyrektor

9 sierpnia 1923 r.

Nie do zastąpienia papierosy „S O L O”, „D e S A L O N S”, jakoteż nowopuszczone papierosy „3-go M A J A”, znajdują się wszędzie w dostatecznej ilości. **Zadać wszędzie.**

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

Zmiękcza i usuwa bez bólu

Cholekinaza

Ataki w zupełności ustają

OBJAWY (początkowe). Ból w bokach i w dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda, język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszki. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. OBJAWY (podczas ataków). W dołku i w wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszki stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestral). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze zimne, poty, żółtaczka.

Blizszych informacji udziela Aptekarz fizjolog H. Niemojewski Warszawa, Nowy Świat 5. Skład główny I. B. Segal Wilno.

Sprzedają w Składach Aptecznych i Aptekach.

Magistrat miasta Wilna informuje że Banki

Wileński Handlowy (ul. Mickiewicza 8), Rolniczo Przemysłowy (ul. Mickiewicza 17) i Oddział tegoż Banku (ul. Wielka 66) są upoważnione do przyjmowania należności za elektryczność od osób nieżyczących wpłacać ją wprost do kas miejskich. Za czynność tę Banki pobierają od płatników 2 proc. komisowych od wpłacanych kwot.

BACZNOŚĆ!

Nowa Polska placówka.
Sklep Komisowo-Handlowy

„OKAZJA”

ul. Jagiellońska 2-a, (obok sklepu Br. Jabłkowski)

Poleca dużo różnych gospodarskich i amatorskich rzeczy.

(—) Wszystko kupuje i sprzedaje (—)

Olcha fornierowa

do sprzedania. Dowiedzieć się ul. Tartaki 28 o godz. 1-5 po poł.

Choroby oczu.

D-r K. Dąmbrowski

ul. Mickiewicza 1. m. 4

węście od placu Katedralnego, od godz. 4-6.

AGRONOM

lat 28, z obywatelskiej rodziny, wyższem wykształceniem, 9 letnią praktyką rolną w intensywnych majątkach Poznańskiego; z dobrymi świadectwami i bardzo poważnymi referencjami, żonaty, bezdzietny, **poszukuje posady** od zaraz lub później. Dzielnica obojętna. Chętnie Kresy. Oferty do Tow. Akc. „Reklama Polska”, Warszawa, Jasna 10 pod „AGRONOM”.

Biedna wdowa

utrzymująca rodzinę, została okradziona z powierzonych jej pieniędzy, prosi więc litościwych ludzi o składkę pieniężną, gdyż takowe musi zwrócić właścicielowi, lub stracić posadę.

Łaskawe ofiary przyjmuje Administracja „SŁOWA” dla „M. A.”

Miłosierdziu czytelników naszych

polecamy wdowę z inteligencji, z trojgiem małych dzieci, z których jedno chore nieuleczalnie, utrzymującą matkę staruszkę 89-cio letnią. Ofiary choćby jaknajmniejsze „dla biednej wdowy” prosimy nadsyłać do Administracji „Słowa”.

polecamy biedną 85-cio letnią staruszkę nie mającą środków do życia. Łaskawe ofiary przyjmuje Administracja „Słowa” lub bezpośrednio ul. Garbarska 16. Irena Boratyńska.

polecamy biednego, ociemniałego staruszkę z chorą żoną (po operacji). Łaskawe ofiary proszę składać do Admin. „Słowa” dla „Ociemniałego”.

Kupię mały **browning** ew. **mauser**. Administracja „Słowa” Mickiewicza 4, pod St. B.

Akuszarka Okuszkó

przen. się: Zwierzyniec, ul. Stara Nr. 14 m. 2 przyjm. od 9—6, Udziela porad.

AKUSZKA z WARSZAWY

udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Kobieta-lekarka

D-r Szwarc-Zeldowicz Choroby kobiece, oraz spec. wenerycz. moczopłotowa, sifilis i skóra; od 12-1 i pół 13-5. ul. Mickiewicza 24

D-r W. Umiasowski chor. płuc i gruźlica chirurg.

powrócił, przyjmuje chorych od 4-6. ul. Gen. Żeligowskiego 5-45.

Potrzebna jest kucharka, z bardzo dobrymi świadectwami — znająca się doskonale na kuchni. Od 6-7 godz. wieczorem. Nabrzeżna 6 m. 1.

Inteligentna kobieta w starszym wieku nieuleczalnie chora i samotna prosi o wsparcie — jakimkolwiek starem ubraniem lub pieniędzmi. Łaskawe ofiary uprasza nadsyłać do Administracji dla K. Z.